Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# GŁOS NARODU

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Cena numeru |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . | Marek 420.000 | Marek 400.000 | Marek 420.000 | Marek 1,000.000 | Marek 400.000 | 20.000 Mp. |

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 243. Czwartek, dnia 22. Listopada 1923 r. Rok XXX.

## Parcelacja dóbr duchownych.

Zamieszczamy poniżej nadesłany nam z kół świeckich, z kresów wschodniej Małopolski, artykuł dotyczący parcelacji dóbr kościelnych. Jakkolwiek nie ujmuje on całości zagadnienia, które winno być z różnych punktów oświetlane, zamieszczamy go jako charakterystyczny dla nastrojów kresowych dokument, zastrzegając sobie na później zajęcie zasadniczego stanowiska. (Przyp. Red.)

Przy uchwalaniu reformy rolnej zbyt pobieżnie i bez głębszego zastanowienia się uchwalono zabrać dobra duchowne i to bez wszelkich ograniczeń, które uwzględniono przy innych posiadłościach ziemskich.

A jednak ziemia kościelna powinna była mieć nawet więcej prerogatyw, niż inne posiadłości ziemskie; z nią bowiem łączy się w wysokim stopniu: a) trwałość podstaw religijnych, tak drogich sercu każdego Polaka; b) fundament najpewniejszy naszej narodowości, szczególnie na kresach wschodnich; c) ostatnia, rzec można, święta wola testatorów i fundatorów kościołów i parafij naszych, której gwałcić nie wolno, bez obrażenia najgłębszych zasad moralnych.

Trwałość podstaw religijnych wymaga materjalnego zabezpieczenia, by kapłani mogli spełniać wysokie posłannictwo swoje bez zbytnich i ciągłych trosk o rzeczy codzienne, by dalej mieli zabezpieczony znośny byt na czasy przewrotów politycznych, religijnych i socjalnych, a byt taki znośny, a pewny, może dać tylko ziemia.

Odebranie ziemi proboszczom obniży zaraz powagę i moralną wartość duszpasterza na wsi w oczach parafian, u których mieszkaniec wsi bez koni, to człowiek mniej wartościowy, nieledwie dziad.

Egzystencja człowieka inteligentnego na wsi bez koni i własnego bydła jest prawie niemożliwą. Proboszcz nie mający ziemi, nie może utrzymać i służby, bo czem ją będzie żywił w braku własnych produktów rolnych? Sam musiałby skupywać codziennie mleko i chodzić za końmi, by wyjechać do miasta.

A ile to razy ksiądz do biednego chorego jedzie własnemi końmi, lub do sąsiedniej wioski na naukę religji do szkoły! Są i konieczne wyjazdy urzędowe, jak zebrania dekanalne, misje, pogrzeby duchownych i t. d.

Pytam, jak może kapłan spełniać swe obowiązki duchowne, jeżeli codziennie musi się starać o te konieczne potrzeby życiowe! Tem więcej, że są wsie biedne, gdzie mało inwentarza pociągowego, i gdzie go zupełnie wynająć nie można w chwili najgorszej potrzeby.

Przy każdej zatem parafji na wsi kapłan musi posiadać dostateczną ilość ziemi, wystarczającą na utrzymanie służby, oraz inwentarza pociągowego i użytkowego, bo w razie przeciwnym nawet młodzież z powołaniem będzie musiała stronić od stanu duchownego, by, posiadając studja uniwersyteckie, nie być narażoną na egzystencję gorszą od średniego czasem wieśniaka.

A czem byłby dla Kościoła i narodu polskiego brak kapłanów?! Caveant consules! To sprawy nieprzeciętnej doniosłości dla katolika Polaka, dla katolickiej Polski!

Mówi się, że duchowieństwo otrzyma zamiast ziemi odpowiednie pensje, które jego byt zabezpieczą! To dobre, ale tylko w mieście, nigdy zaś na wsi, jak to już powyżej udowodniliśmy.

Dalej. — Dziś żyjemy szybko! Któż zaręczy, że nie znajdzie się w przyszłości ciało ustawodawcze, które pensje odbierze!

Wszystko powyżej mówiliśmy o duszpasterzach wogóle; a co dopiero mówić o kresach wschodnich, gdzie parafja polska ma nieraz niecałe pół tysiąca dusz, często do połowy zruszczonych, rozrzuconych w kilku lub nawet w kilkunastu wsiach. Jest wiele wypadków, w których ksiądz odprawi ranne nabożeństwo w kościele parafjalnym, a potem jedzie własnymi końmi 2 do 4 mil odległej kaplicy, by tam garsteczkę Polaków pokrzepić słowem Bożem i pieśnią polską. Czy te parafje wschodnich kresów mamy ograbić z ziemi, dopomódz do ich upadku, a temsamem i do zaniku polskości na Wschodzie?!

Caveant consules!

Tysiące jeszcze różnych względów, niemożliwych do objęcia jednym artykułem dziennikarskim przemawia za nienaruszalnością proboszczowskiej ziemi, a co najmniej do wydatnego ograniczenia wywłaszczeń, bez których reforma rolna się obejdzie; bo dotychczasowe doświadczenia pouczają, że nawet bez wywłaszczenia łatwiej mieć ziemię do dyspozycji, aniżeli odpowiednich na nią nabywców.

Co do dóbr biskupich to wiemy, że dochody z nich poświęcają nasi arcypasterze w znacznej części na budowę kościołów i kaplic polskich, a gdy im te źródła dochodów usuniemy, to kto będzie budował one kaplice, podtrzymując polskość na kresach?

Powtarzamy raz jeszcze, że uposażenie duchowieństwa i skarbu państwa ma kruche fundamenta, bo czyż np. jednodniowy rząd krakowski z 6 listopada nie usunąłby — gdyby mógł — natychmiast onych uposażeń skarbowych?

Ziemi nam w Polsce nie braknie. Niech praca osuszy moczary, wykarczuje część rozległych puszcz, przeprowadzi meljoracje setki tysięcy morgów nieużytków, oraz nieprzepuszczalne grunta całego Podkarpacia, a podwoją się plony rolne i polska ziemia wyżywi nawet i zdwojoną ludność.

Wielkie magnackie posiadłości należy kolonizować w miarę potrzeby, ale nie tak kosztownie, jak reforma rolna, która zupełnie niepotrzebnie zorganizowała olbrzymi, a za kosztowny aparat urzędów ziemskich.

Głos powyższy, to głos kół cywilnych. Niechże podniesie się i więcej takich głosów cywilnych w obronie naszych kościołów na wschodzie! Chodzi tu już u nas nietylko o sprawę religijną, ale i narodową!

Profesor gimn. na kresach wschodn.

---

Wczorajszy „Naprzód" przynosi dwa oświadczenia: 1) pos. Żuławskiego, który zaprzecza, jakoby dostał z bolszewji 500 dolarów i zapowiada, że „każdego, ktoby twierdził co innego (?), ścigać będzie jako zwykłego oszczercę" i 2) pos. Stańczyka, który twierdzi, że w aferze cukrowej nie brał udziału.

Powyższe oświadczenia potwierdzają tylko to, co donośliśmy. Zacytowaliśmy bowiem dosłownie z francuskiego organu komunistycznego „Humanite" notatkę o otrzymaniu przez p. Żuławskiego 500 dolarów od bolszewików i dopóki p. Żuławski nie skłoni organu komunistów, którzy najlepiej wiedzą, komu dają, do odwołania tej wiadomości, jego... groźby pod adresem pism polskich, które doniesienie „Humanite" przedrukowały, uważamy tylko za próbę terroru. Pozwalamy więc sobie jeszcze raz zapytać p. Żuławskiego, co myśli o doniesieniu „Humanite" i jakie kroki przedsięwziął, aby skłonić to pismo do odwołania kłamstwa, o ile naturalnie jest to kłamstwem.

Taksamo oświadczenie p. Stańczyka nie zaprzecza bynajmniej naszemu twierdzeniu, że socjaliści paskowali cukrem w konsumie kolejowym. Jak się nazywają ci „towarzysze", czy był tam p. Stańczyk, czy nie — jest to dla nas i dla ogółu obojętne. Faktem zaś pozostanie, co pośrednio oświadczenie p. Stańczyka potwierdza, że konsum socjalistyczny zarobił miljardy na paskowaniu cukrem!

Więc kto kłamie? Czy nie „Naprzód", który usiłuje zatuszować aferę cukrową Partji Paskarzy socjalistycznych nic nie mówiącem oświadczeniem p. Stańczyka?... Dobrze, p. Stańczyk nie paskował cukrem... Zgadzamy się na to, bo też nigdy nie twierdziliśmy, że już wszyscy „towarzysze" maczali ręce w aferze cukrowej"...

---

## Sprawa wydania Marka i Bobrowskiego odroczona.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisja regulaminowa nietykalności poselskiej w pierwszym punkcie dzisiejszego posiedzenia dokonała **wyboru przewodniczącego, którym został poseł Popiel (NPR.) wybrany jednomyślnie. Następnie komisja wysłuchała referatu posła Liebermanna (PPS.) w sprawie wydania posłów Dra Marka, Bobrowskiego i Stańczyka z klubu P. P. S., który postawił wniosek o odmówienie wydania.** W dyskusji ks. poseł Lutosławski postawił wnioek następujący:

Wobec tego, że nadzwyczajnie złożony charakter wypadków krakowskich czyni ustalenie prawne co do nich niemożliwe bez całkowitego przeprowadzenia śledztwa i przewodu sądowego, a **zagrodzenie mu drogi nietykalnością poselską zamieszanych w tych wypakach posłów wobec grozy zbrodni dokonanej w Krakowie, byłoby niezrozumiałem i obrażałoby poczucie praworządności, komisja regulaminowa nietykalności poselskiej wnosi:**

**Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm uchyla nietykalność poselską posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka i zezwala na ich ściganie zgodnie z żądaniem prokuratorji krakowskiej.**

W dalszym ciągu dyskusji pos. Brodacki (PSL.) zgłosił wniosek następujący:

Wobec tego, że sprawa w obecnem stadjum **jest niedojrzała do merytorycznego załatwienia, celem dania możności naradzenia się klubom w tej sprawie, komisja uchwala przerwać obrady. Wniosek ten został przyjęty znaczną większością głosów — 13 przeciw 1.**

Ks. Lutosławski **zastrzegł sobie postawienie swego wniosku na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem, jako votum mniejszości.**

**Warszawa.** (Telef. wł.) W kołach poselskich panowało wielkie zdumienie i oburzenie na prokuratorję krakowską, która w tak **nieumotywowany sposób zażądała wydania tych posłów.** Tenor całego oskarżenia był skonstruowany wysoce niefortunnie i wskutek tego sprawiedliwości nie mogło się stać zadość. Wyrażane jednakże są nadzieje, że **prokuratorja opracuje jaśniej i formal-**

niej tę sprawę a wtedy rzeczą większości będzie dać satysfakcję sprawiedliwości. Sprawa ta ma być rozpatrywana na wtorkowem posiedzeniu Sejmu, które trwa w tej chwili, gdy korespondent nam donosi (godz. 7 i pół wiecz.).

## Z wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Obrady Sejmu rozpoczęły się od uchwalenia noweli do ustawy inwalidzkiej, potem większością 26 głosów przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o zniesieniu Min. zdrowia, przeciwko czemu silnie oponowały grupy lewicowe. Następnie przystąpiono do rozpatrywania ustawy o waloryzacji podatków. O ile na toczącem się posiedzeniu Sejmu przyjdzie pod obrady sprawa posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka, to w takim razie marsz. Sejmu oświadczy, że komisja uznała tę sprawę jeszcze za niedojrzałą do rozpatrywania i rzecz będzie odroczona.

# Wznowienie kontroli wojskowej Niemiec.

**Porozumienie w Radzie ambasadorów osiągnięte.— Ostrzegawcza nota do rządu Rzeszy w sprawie kronprinza.**

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Journal" donosi z Paryża, że w Radzie ambasadorów doszło do porozumienia na następującej podstawie: W sprawie kronprinza aljanci ograniczą się do wysłania noty do rządu niemieckiego, w której zwrócą mu uwagę na niebezpieczeństwo, jakie mieści w sobie pobyt byłego kronprinza w Niemczech. Aljanci nie zażądają wydania kronprinza lub też wydalenia go, ani też nie zagrożą sankcjami. W sprawie kontroli wojskowej aljanckiej zażądają aljanci natychmiastowego wznowienia tej kontroli, na razie jednak nie zagrożą sankcjami i zastrzegą sobie zastosowanie ewentualnych na czas po nadejściu odpowiedzi niemieckiej.

Paryż. (PAT) Działalność Komisji kontroli podjęta będzie niebawem bez względu na opinję władz niemieckich. Komisja generała Nolleta, opierając się na doświadczeniach kilku lat, określi warunki kontroli wojskowej Niemiec, oraz strefy, na które będzie się ona rozciągała. Na wypadek systematycznego oporu sojusznicy poczynią odpowiednie kroki. Jeżeliby zbrojenia niemieckie groziły w przyszłości także państwom zaprzyjaźnionym, sojusznicy mogą także poczynić odpowiednie zarządzenia bezpieczeństwa.

### NOTA DO NIEMIEC WYSŁANA.

Londyn. (PAT). Reuter donosi, że sprzymierzeńcy wystosowali do rządu rzeszy wspólną notę w sprawie podjęcia działalności kontroli wojskowej. Jeżeli odpowiedź na tę notę nie będzie uznana za zadowalającą, wówczas sojusznicy ponownie omówią środki, których zastosowania wymagać będzie sytuacja. Agencja Reutera sądzi, że kryzys jest poprostu odłożony.

## Wczorajsze posiedzenie Rady finansowej.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek odbyło się posiedzenie Rady finansowej, na której min. skarbu Kucharski przedstawił swój program. Obrad tych nie zakończono.

W ciągu najbliższych dni będą prowadzone rozmowy pomiędzy poszczególnymi członkami komisji a ministrem skarbu. W piątek nastąpi posiedzenie Rady finansowej w sprawie sytuacji finansowej państwa.

## Z Rady ministrów.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 19 b. m. uchwaliła między innymi projekt ustawy o zbiornikach, używanych pod ciśnieniem, projekt rozporządzenia o podwyższeniu kwot, przewidzianych w ustawie o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie prywatnej i niektórych funkcjonarjuszy w służbie publicznej, projekt ustawy o zwinięciu kas sierocych, oraz przechowaniu depozytów sądowych w okręgach sądów apelacyjnych: krakowskiego, lwowskiego i sądu okręgowego cieszyńskiego.

## Waloryzacja taryf kolejowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo kolei opracowuje projekt waloryzacji taryf kolejowych. Nowy sposób obowiązywałby od 1 stycznia.

### OSZCZĘDNOŚĆ NA KOLEJACH.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister kolei Nosowicz wydał okólnik zalecający jak największe oszczędności w gospodarce kolejowej oraz tępienie wszelkich nadużyć i rozrzutności gospodarczej.

## Ustalenie mnożnej dla płac urzędniczych.

### ZA PAŹDZIERNIK I LISTOPAD.

Warszawa. (PAT). Na mocy art. 5 ustawy z dn. 19 paźdz. br. o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska Rada ministrów uchwaliła następujące mnożne uposażeniowe na październik i listopad. Zasadnicza mnożna na październik ustalona w ustawie w wysokości 11.600 została przez Radę ministrów podwyższona o dopłatę stanowiącą wyrównanie wzrostu kosztów utrzymania za drugą połowę września w wysokości 2.100. Ogólna więc mnożna za październik wyniesie 13.700. Zasadniczą mnożną na listopad Rada ministrów ustaliła w wysokości 25.520, dopłatę zaś w wysokości 17.100. Ogólna więc mnożna za listopad wyniesie 42.620.

(Mnożna powyższa ustaloną jest w związku z uchwaloną niedawno przez Sejm i Senat nową ustawą uposażeniową funkcjonarjuszy państwowych. — Red.).

### SECESJA SOCJALISTÓW Z KLUBU UKR.

Warszawa. (Telef. wł.) „Robotnik" donosi, że w klubie ukraińskim grupa socjalistyczna, złożona z siedmiu posłów pod przew. pos. Prystupy, urządziła secesję z klubu i wyraża przypuszczenie, że fakt ten odbije się na innych klubach mniejszości narodowych, w których socjaliści wyemancypują się od elementów nacjonalistycznych. Prezydjum klubu ukraińskiego wiadomości tej zaprzecza, natomiast obiegają pogłoski, że w łonie klubu niemieckiego istnieją silne tarcia i że tam przyjść może do jakichś wewnętrznych przeobrażeń.

## Bombiarze przed sądem.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek rozpoczął się proces por. Bagińskiego, pochodzącego z Warszawy i podporucznika Wieczorkiewicza z ekspozytury oddziału II. sztabu krakowskiego, oskarżonych o świadomą akcję terrorystyczną. Chodzi tu o zamachy przy pomocy bomb. Śledztwo, które postępowało uciążliwie, pchnął naprzód niejaki Józef Pechnowski, dawny członek partji komunistycznej, który komisarzowi policji w Częstochowie, Staniszowi, zeznał o wciągnięciu go do partji komunistycznej, w której się spotkał z por. Bagińskim. Bagiński zaopatrywał go w pieniądze i bomby, celem rzucenia ich pod powiatową komendę uzupełniającą w Dęblinie i innych miejscowościach. W ten sposób na podstawie zeznań Pechnowskiego trafiono na sprawę, która jest przedmiotem sądu wojskowego.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym przygotowywanie materjałów wybuchowych, celem uszkodzenia powiatowej komendy uzupełniającej w Białymstoku, Częstochowie, Sosnowcu, i w Katowicach, oraz pośrednio udział w podłożeniu bomby na uniwersytecie warszawskim. Dalej zarzuca im akt oskarżenia przygotowanie materjałów wybuchowych, celem uszkodzenia drogi żelaznej w rejonie Kraków, Tarnów, Radomyśl w czasie od 26—27 lipca b. r. W Częstochowie, Białymstoku bomby nie wybuchły z przyczyn od oskarżonych niezależnych.

Charakterystycznem jest, że żaden z adwokatów nie chciał bronić oskarżonych. W ostatniej chwili wyznaczono adw. Eburowicza, który jednak zrzekł się obrony. Wobec tego mianowano jako obrońców maj. Zielińskiego i adw. Przeworskiego. Ponieważ w niektórych momentach rozprawa dotyka spraw wojskowych, prezes sądu Daniec zarządził jej tajność. Prokurator Janczewski sprzeciwił się temu, poczem przystąpiono do zeznań obu oskarżonych, które na razie nic szczególnego nie przyniosły.

## Rozdział mandatów do sejmu gdańskiego.

Gdańsk. (PAT) Przy wyborach do sejmu gdańskiego oddano ogółem, według ostatnich obliczeń z dnia wczorajszego, 165.098 głosów. Z tego otrzymali nacjonaliści 33 mandaty, socjaliści 29, centrum 16, komuniści 11, niemiecka partja gospodarczo-postępowa 8, narodowi socjaliści 7, niemiecka gdańska partja 6, Polacy 5, wolne Zjednoczenie urzędników, funkcjonarjuszy i robotników 3, rybacy 1, partja lokatorów 1, narodowo-chrześcijańska partja socjalna bez mandatu, rozstrzelonych głosów 412.

Gdańsk. (PAT). „Gazeta Gdańska" pisze m. in., że w Gdańsku głosowano przeważnie na listy nacjonalistyczne niemieckie, albo na listy partji najściślej z nacjonalistami związane. Gdańsk wykazał temsamem, że grawituje stale ku Berlinowi i że absolutnie nie dba o żadne stosunki z Polską.

## Sowiety grożą.

Prasa moskiewska pisząc o wyroku w sprawie Conradiego, wyraża przekonanie, że uwolnienie Conradiego i Połunina stwarza przychylną atmosferę dla nowych zamachów na przedstawicieli rządu sowieckiego. Rosja sowiecka — piszą „Izwiestia" — nie zdołała zapewnić nietykalności swoim przedstawicielom zgodnie z zasadami uznanemi nawet przez państwa burżuazyjne. Będzie jednakże umiała znaleźć nowe środki gwarancji. „Robocząja Moskwa", organ rzekomo robotniczy, wyraża nadzieję, że rząd sowiecki wyprowadzi z tego wyroku wnioski godne S. S. S. R., które nie wypadną na korzyść Szwajcarji i jej interesów politycznych i ekonomicznych.

## Fałszerstwa konskrypcyjne na Litwie.

Kowno. (PAT). Celem uniemożliwienia Polakom korzystania z praw mniejszości narodowych, którym na Litwie przysługuje autonomja kulturalna i własna Rada narodowa, rząd litewski przeprowadził ostatnio rządowy spis ludności, który przy pomocy różnego rodzaju presji i fałszerstw dokazał tego, że liczba ludności polskiej została zmniejszona więcej niż o połowę. Tajne głosowanie przy wyborach do Sejmu wykazało 6.74% Polaków, głosowanie w 1923 r. do Sejmu 7.1%, natomiast spis imienny w 1923 r. wykazał tylko 3.18%. Fałszerstwa, popełniane na wielką skalę, polegały na tem, że komisarze spisowi w rubryce narodowości oznaczali przynależność narodowościową jedynie zapomocą litery L., która mogła oznaczać zarówno polską (lenka), jak i litewską (lietuvis). Przy ostatecznych zliczeniach wszystkie litery L. uzupełniano ryczałtowo słowem: Lietuvis.

# Program Baldwina.

Londyn. (PAT). (Polradio). Program, z którym przystępuje do wyborów premjer Baldwin, zawiera głównie reformę dotychczasowej polityki ogólnej, celnej i podatków państwowych. Metody proponowane zmniejszają również bezrobocie, powtóre będą wydatną pomocą dla przemysłu krajowego, krzywdzonego przez silną konkurencję zagraniczną. Celem programu premjera jest również wytworzenie takiej sytuacji między Anglją a innemi państwami, któraby dała Anglji mocną rękę dla skutecznego prowadzenia partji o redukcję taryf zagranicznych. W końcu celem premjera jest zapewnienie pierwszeństwa przemysłowi importowemu.

Premjer w odezwie swojej zastrzega się, że nie jest jego zamiarem obłożenie cłem wwozowem produktów spożywczych, jak: mąka, jarzyny, mięso, słonina, wędliny, ser, masło i jaja. Jest zamiarem rządu — głosi dalej odezwa — nie tylko przyczynić się do rozwoju przemysłu krajowego, ale również udzielić wydatnego poparcia rolnictwa. Mówiąc o pomocy, jakiej rząd udzieli rolnictwu krajowemu, premjer kładzie największy nacisk na rozwój plantacyj bawełny. Wspomina również o redukcji stawek celnych na przywóz herbaty i cukru. W końcu odezwy jest mowa o przemyśle budowy okrętów. W programie premjera leży budowa nowej partji lekkich krążowników w liczbie 17 dla zastąpienia nimi okrętów starego typu.

# Z dnia politycznego.

**Już wiedzieli i cieszyli się.**

Korespondent wileński „Gazety Warszawskiej" podaje charakterystyczny szczegół. Oto we wtorek dn. 6 b. m. późnym wieczorem zauważyły posterunki nasze niezwykły ruch po stronie Bolszewji. Ruch ten nie miał jednak w sobie nic groźnego, zaczepnego; słychać było gęste wiwaty, strzelaninę, okrzyki radosne. Narazie nasi przypuszczali, iż Moskale obchodzą imieniny któregoś ze swej starszyzny. Zabawa stawała się jednak coraz hucznięjszą, a niebawem zabłysły rakiety, rozsypując się wśród mroku tysiącem iskier. Zaniepokojony tym niezwykłym wypadkiem komendant polskiej placówki wysyła na zwiady. Odpowiedź nadeszła niebawem: **bolszewicy obchodzą tak radośnie wybuch rewolucji komunistycznej w Polsce** i zapraszają naszych na ucztę i zbratanie się...

Tak więc „zwycięstwo proletarjatu" na ulicach Krakowa w dn. 6 b. m. obchodzili radośnie nie tylko „towarzysze" z „Naprzodu", ale w tym samym dniu wieczorem wiedziano już o tym „trjumfie" pp. Marka i Bobrowskiego w republice sowietów i pito za ich zdrowie... P. P. S. odzyskuje łaski bolszewików...

**Partja komunistyczna „Zachodniej Ukrainy".**

Wedle nadchodzących poufnych wiadomości z Charkowa odbył się tam niedawno zjazd komunistycznej partji robotniczej w Polsce przy udziale przedstawicieli III. Internacjonału. Na zjeździe tym zmieniono dotychczasową nazwę „Komunistyczna partja Galicji Wschodniej" na „Komunistyczna partja Ukrainy zachodniej". Teren działalności tej partji obejmywać będzie wszystkie ziemie ruskie, znajdujące się w granicach Polski, a to: Małopolskę wschodnią, Wołyń, Chełmszczyznę, Polesie i Podlasie. Partja ta nie będzie nadal zawisłą od warszawskiego centrum komunistycznego, lecz będzie tworzyć osobne centrum.

**O polskich biskupów w Ameryce.**

Posłowie: Ks. Dr. Czuj i koledzy z klubu Kat-Ludow. zgłosili do Ministra spraw zagran. wniosek w sprawie uzyskania u Stalicy Apost. polskich biskupów dla Polonji amerykańskiej.

Wniosek zwraca uwagę na to, że Polacy w Ameryce posiadają obecnie zaledwie jednego biskupa w osobie Ks. Pawła Rhodego.

Jest to niewątpliwie wielka krzywda dla Polonii amerykańskiej, jeżeli się zważy, że liczy ona przeszło 3 miljony dusz w 760 parafjach; 515 szkół parafialnych z 220 tysiącami dzieci, 10 szkół średnich, a natomiast Niemcy posiadają w Stanach Zjedn. tylko 400 parfji, mają zaś aż 14 biskupów i 3 arcybiskupów. Wnioskodawcy dalej wskazują na szkody, wynikające z tego pokrzywdzenia Polaków: rugowanie polszczyzny ze szkół polskich i agitację t. zw. Kościoła narodowego.

Wobec tego wnioskodawcy wzywają Rząd do niezwłocznego zajęcia się losem Polonii amerykańskiej przez poczynienie skutecznych kroków u Stolicy Apostolskiej, celem uzyskania dla niej odpowiedniej ilości polskich biskupów.

# Hiszpańska para królewska w Watykanie

W ub. poniedziałek przybyła do Rzymu królewska para hiszpańska. Całe miasto było uroczyście przystrojone i ukwiecone. Na cześć pary królewskiej wznosiły olbrzymie tłumy huczne okrzyki powitalne. Po przyjęciu u ambasadora hiszpańskiego przy Watykanie król udał się do Kwirynału, gdzie przyjął Mussoliniego.

Przyjazd pary królewskiej do stolicy Włoch zbiega się z podpisaniem w ostatnich dniach **włosko-hiszpańskiego traktatu handlowego**, który dla polityki śródziemnomorskiej posiadać będzie doniosłe znaczenie. Koła polityczne przypisują jednak tej podróży szczególne znaczenie z innego powodu.

Jest to bowiem od roku 1870 **pierwsza tego rodzaju wizyta króla hiszpańskiego w Watykanie**, którą król Alfons składa nie tylko jako akt grzeczności, lecz przybył **złożyć papieżowi hołd imieniem narodu hiszpańskiego**. Stosunki między Hiszpanją a Watykanem opierają się na konkordacie z roku 1851. Są one wolne od wszelkich nieporozumień, a obecna wizyta jest podkreśleniem tych jak najlepszych stosunków. Zaznaczyć tu należy, że król Hiszpanji jest **jedynym monarchą, który zachował tytuł króla katolickiego.**

O przyjęciu pary królewskiej w Watykanie podają dzienniki następujące szczegóły:

Dygnitarze watykańscy w historycznych strojach hiszpańskich oczekiwali króla w sali Damazego i zaprowadzili go do wielkiej sali konsystorza. Tu papież siedząc na tronie w otoczeniu kardynałów przyjął króla. Król przyklęknął trzykrotnie przed papieżem i pocałował papieża w nogę i w rękę, poczem papież uściskał króla. Także i królowa ucałowała pierścień Rybaka. Primo de Rivera złożył również hołd papieżowi. Po przedstawieniu swego orszaku wygłosił król przemówienie, poczem papież zaprosił gości do prywatnego salonu audjencjonalnego, gdzie im wręczył cenne podarki (mozaiki). Król hiszpański złożył następnie wizytę kardynałowi sekretarzowi Gaspariemu.

Według wiadomości z kół politycznych w przemówieniach króla i papieża podniesioną była sprawa majątków kościelnych w Hiszpanji, tudzież szereg innych spraw, związanych z położeniem finansowem Kościoła w Hiszpanji.

## Dymisja Tommasiniego.

Poseł Francesko Tommasini, o którego dymisji zamieściliśmy wczoraj krótką notatkę, był pierwszym przedstawicielem Włoch w Polsce Odrodzonej. Pochodzi z bogatej rodziny rzymskiej, oddającej siz zawodowo dyplomacji i przed wojną służył w poselstwie włoskiem w Wiedniu. W r. 1919 jął germanofila Nittiego przysłał go do Polski, gdzie p. Tommasiniemu, masonowi i radykałowi z przekonań, przypadło w ostatnim czasie reprezentować niesympatyczny mu rząd faszystowski. Podczas „marcia su Roma" 27 paźdz. ub r. Tommasini bawił na urlopie w Rzymie i przedstawił się wówczas szefowi nowego rządu. Mussolini przyjął go szorstko, słowami: „Co pan tu robi? Wracaj natychmiast do Warszawy!". Tommasini przerwał urlop, powrócił do Polski i oczekiwał tu w każdy dzień dymisji. Należąca mu się za wysługi lat już w listopadzie ub. r. promocja do I. klasy posłów, przyszła z wiele mówiącem opóźnieniem dopiero w ub. miesiącu, a dymisja i spensjonowanie (w 50 roku życia) w miesiąc później.

P. Tommasini, jako mason, był przeciwnikiem rządu obecnego w Polsce i sprzyjał naszej lewicy. W raportach do Mussoliniego ośmielał się nawet twierdzić, że rolę faszyzmu spełniają w Polsce... lewica i Piłsudski, podczas gdy prawica polska jest ralykalną i... antywłoska... To nielojalne stanowisko posła zostało podkreślone przez min. Seydę na jednej z konferencji prasowych i stało się zapewne jednym z powodów odwołania p. Tommasiniego. Mussolini oczyściwszy urzędy centralne z nittianistów, zabiera się obecnie do placówek zogranicznych i jelną z pierwszych ofiar tych „rugów" pada p. Tommasini, którego ustąpienie napewno nie zaszkodzi zacieśnieniu stosunków polsko-włoskich. Stosunki te są z natury rzeczy jak najbardziej przyjazne, co wyraziło się choćby w stonowisku Włoch wobec kwestji górnośląskiej i w podjęciu przez Mussoliniego inicjatywy celem uznania naszych granic wschodnich. Faszyzm włoski nie jest towarem na eksport — ale jeśli posłem włoskim zostanie w Warszawie człowiek z obozu Mussoliniego, to powitane to będzie napewno z radością przez Polaków, wśród których znakomity odnowiciel Włoch liczy chyba najwięcej — poza swą ojczyzną wielbicieli.

## Prześladowanie szkolnictwa polskiego w Rumunii.

Czerniowce, 15 listopada.

W dn. 28 października odbył się w Czerniowcach olbrzymi wiec polski w sprawie krzywdzących dla polskiego żywiołu zarządzeń władz szkolnych rumuńskich. No wiecu, któremu przewodniczył prezes Polsk. Rady Nar., p. Tytus Czerkawski, referat o szkolnictwie polskiem w Rumunji wygłosił ks. Kukla. Stwierdził on, że rząd rumuński zwinął bezprawnie polskie gimnazjum w Czerniowcach, mimo protestów polskiego społeczeństwa. Drugim ciosem dla Polonji było zamknięcie z trudem wywalczonych polskich oddziałów przy państwowem seminarjum nauczycielskiem. Z dalszych krzywd wymienił mowca systematyczne usuwanie Polaków z kierowniczych stanowisk szkolnych, zmuszanie młodzieży katolickiej do uczenia się religji prawosławnej, redukowanie liczby szkół polskich i przenoszenie polskich nauczycieli do Dobrudży.

W końcu przyjęto przez aklamację szereg rezolucji, w których zebrani zaprotestowali przeciw wyżej wymienionym aktom prześladowania żywiołu polskiego w szkole i wezwali ogół polskich obywateli państwa rumuńskiego do zakładania prywatnych szkół polskich i popierania narodowej oświaty wśród ludu.

Wiec ten, w którym brały udział tłumy uczestników ze wszystkich warstw społecznych, wykazał potrzebną w tej chwili jednomyśność i zgodę polskiego społeczeństwa w Czerniowcach.

B. W.

Uważamy, że sprawa poruszona przez naszego korespondenta winna zainteresować nasze władze rządowe. Obowiązkiem naszego rządu jest pospieszyć z pomocą wytrwale broniącym się naszym rodakom przed wynarodowieniem.

# Echa.

**Dlaczego milczy?**

Kłamstwem jest, ohydnem kłamstwem rzekoma zdrada wojska polskiego. Padli żołnierze pod kulami skrytobójców, ale nie shańbili swego munduru. To kłamstwo, po trzykroć kłamstwo! Prawdą jest tylko ten okrzyk: „Piłsudski!" Prawdą ten motłoch dziki, mordujący ułanów polskich, z nazwiskiem Piłsudskiego na ustach.

Czemu nie przeczy? Czemu nie krzyknie: „Wara zbrodniarzom zasłaniać siebie mojem nazwiskiem?"

Przecież go o to błagano. Przecież w liście rozpaczliwym prosił go o to jeden z najczystszych ludzi i wybitniejszych poetów.

Dlaczego milczy? Czyżby obawiał się, że mu ktoś przypomni te straszne słowa: „Wyjdę na ulicę i wtedy trzeszczeć będą kości"? Czyżby się lękał, że tłum się roześmieje i powtórzy tę jego mowę, w której powiedział, że opuszcza armję, bo w razie wojny nie mógłby bronić „takiego rządu".

(W. Rabski. — „Kurjer Warsz.").

## Odpowiedź na głos ks. Kuznowicza.

Pomieszczony w naszem piśmie artykuł ks. Kuznowicza nazajutrz po krwawym dniu 6 listopada, a wzywający do zaopiekowania się zaniedbaną młodzieżą robotniczą, wywołał pożądane echo. Wśród ofiar nadsyłanych na cel powyższy, zwraca uwagę hojny datek **znanego z obywatelskich wystąpień p. Stef. Badeniego** i list, jaki przy tej sposobności skierował do ks. Kuznowicza. Nie możemy się powstrzymać od przytoczenia choć częściowo jego pięknych myśli:

„W artykule o zaniedbanej młodzieży wskazał ksiądz na groźne niedomagania naszego organizmu społecznego. Ci wszyscy, którzy nazajutrz po zajściach krakowskich z przerażeniem się pytali, jak do nich dojść mogło, w wywodach księdza znajdą częściową przynajmniej odpowiedź. **Czyż dziwić się można, że gdy ciało wyrasta w głodzie i chłodzie, młodociany umysł i dusza odłogiem pozostawione, łatwo przyjmują zgubny posiew!**

Aby choć w pewnej mierze poprzeć głos księdza czynem, **przesyłam Mu 100 miljonów dla ulżenia nędzy fizycznej i moralnej zaniedbanej młodzieży**... Zdaje mi się, że będzie to trafnem uczczeniem pamięci naszych biednych pomordowanych ułanów i nieodżałowanych ich oficerów".

## Odwołanie błędów przez ks. Farona.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! Proszę o umieszczenie następującego komunikatu w „Głosie Narodu":

**Ja niżej podpisany bawiąc obecnie na rekolekcjach we Lwowie, a poznawszy swój błąd,**

oświadczam publicznie, iż z kościoła narodowego wystąpiłem, jego działalność potępiłem, za zgorszenia z tej racji dane parafjan przepraszam i życzę im rychłego za mną powrotu do Kościoła rzymsko-katolickiego. Ks. Biskupa tarnowskiego, oraz Ks. Biskupa Sufragana najpokorniej za swe wykroczenia publicznie przepraszam.

Ks. W. Faron.

Lwów, dnia 18 listopada 1923.

## Etyka strajku.

Organizacje chrześcijańsko-społeczne Krakowa zapoczątkowały godną uznania akcję, mianowicie wieczory dyskusyjne. Zadaniem ich jest ustalać ideologię chrześcijańsko-społeczną na tle wygłoszonych referatów i przeprowadzonej dyskusji.

W ub. poniedziałek 19 b. m. odbyła się druga z rzędu dyskusja, tym razem na temat: „Etyka strajku". Ks. Red. Moskała T. J. w zwięzłym referacie przedstawił warunki, od których spełnienia etyka katolicka uzależnia moralność strajku. Dotyczą one przebiegu strajku (terror), jego przyczyn (kontrakt o pracę i płacę) i wreszcie skutków. Następnie rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Szereg mowców (pp. dyr. Pachoński, mec. Zakrzewski, Suchodolski, Ks. Piwowarczyk, Górski, Ks. dziekan Zimmermann) wypowiedziało się w tej sprawie bądź akcentując moment moralny strajków i rozważając jego uprawnienia w życiu społecznem, bądź też zwracając uwagę na socjalno-ekonomiczne podłoże, z którego wynikają. Ponieważ dyskusja przeciągnęła się do późnej godziny, a do głosu zapisało się jeszcze siedmiu mowców, odłożono dalszy ciąg zebrania do następnego poniedziałku.

Warto zaznaczyć, że dyskusja toczyła się przy dużym udziale najwybitniejszych jednostek z akcji chrześcijańsko-społecznej, a więc robotników, inteligencji i młodzieży akademickiej. Wstęp na zebrania tylko za uprzedniem zgłoszeniem się w sekretarjacie przy ul. Potockiego 11.

czasie złożyła mu wyrazy czci i hołdu. Następnie w kościele św. Barbary młodzież odprawiła Adoracje pod przewodnictwem ks. Biskupa Nowaka, który też poświęcił kwiaty. O godz. 5 rozpoczęła się w Domu młodzieży przy ul. Krupniczej 29 akademja. Złożyły się na nią: odczyt p. Fr. Potockiego na temat „Św. Stanisław i młodzież", deklamacje i produkcje muzyczne. Obok wielu innych wybitnych osób ze wszystkich sfer miasta, w tej uroczystości wziął udział także ks. Biskup Nowak.

### Zjazd duchowieństwa.

W związku z projektowaną przez rząd parcelacją dóbr kościelnych odbędzie się zjazd duchowieństwa diecezji krakowskiej w poniedziałek dnia 26 b. m. o godz. 10 rano w Krakowie, w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11. Referować będą posłowie Chrześć. Demokracji.

### Śledztwo w sprawie krwawych wypadków krakowskich.

Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie przybył do Krakowa jeden z wyższych oficerów sztabu generalnego, celem przeprowadzenia dochodzeń przeciw gen. Ciklowi, oraz pułk. Beckerowi w związku z krwawymi wypadkami w Krakowie. W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich przesluchiwani są wszyscy żołnierze z rozwiązanego już na mocy władz wojskowych II batalionu 16 p. p., którzy brali udział w akcji wojskowej 6 listopada. Śledztwo sądowe dotyczy głównie oficerów, dowodzących poszczególnemi kompanjami, oraz kilku oficerów z innych pułków.

## Z POLSKI I ZE SWIATA.

### Podburzanie kolejarzy do nowego strajku.

Z Torunia donoszą: Pomimo zlikwidowania w całem państwie ostatniego strajku kolejowego, pojawiły się na Pomorzu i w Poznańskiem anonimowe odezwy, wzywające kolejarzy do strajku i do oporu przeciw władzom i rządowi. Śledztwo wszczęte celem wykrycia winnych, doprowadziło do ujęcia dwóch kolejarzy w Toruniu i jednego w Tczewie. Kolejarzy tych osadzono w więzieniu.

**PREZYDENT WOJCIECHOWSKI** wyjechał na kilkudniowy pobyt do Spały.

**STAN ZDROWIA PREM. WITOSA** poprawił się, jednak lekarze zabraniają mu jeszcze opuszczać mieszkanie.

**URUCHOMIENIE MENNICY POLSKIEJ** spodziewane jest już — według dzienników warszawskich — z Nowym Rokiem. Budujący się na ten cel gmach na Pradze jest już na ukończeniu.

**JUGOSŁOWIANIE NA ŚLĄSKU.** W poniedziałek 19 b. m. witała Ziemia Śląska uczestników jugosłowiańskiej wycieczki ze staropolską gorącą serdecznością. W Hucie Pokoju, podzieleni na trzy grupy, zwiedzili uczestnicy wycieczki piece i inne urządzenia, poczem udali się do Królewskiej Huty, a następnie do Hotelu Polskiego, gdzie odbył się bankiet, wydany przez Kółko dzierżawców polskich kopalń skarbowych na Górnym Śląsku.

**BANDA MORONCEWA UJĘTA.** Ostatnimi czasy przez granicę bolszewicką wtargnęła znów banda, uzbrojona w karabiny maszynowe i dokonywała rozbojów przeważnie w okolicy Hoszów na Wołyniu. Energiczna tym razem akcja policji i wojska dała pomyślne wyniki. Bandę, w liczbie 14 osób, wraz z herszterm Moroncewem ujęto. Stanie ona przed sądem doraźnym w Równem.

**ZATONIĘCIE OKRĘTU.** Na zachodniem wybrzeżu Ocylji znaleziono zwłoki 17 ludzi oraz skrzynie z towarami. Przypuszczają, że hamburski okręt pasażerski „Kronos", który płynął ze Szczecina do Petersburga, najechał na minę i zatonął.

**ZAMACH NA SZKOŁĘ POLSKĄ.** Z Kowna donoszą: W Szydłowie, pow. rosieński, rzucono granat ręczny na budynek szkoły polskiej. Na szczęście granat wyrządził tylko nieznaczne szkody. Incydent ten poprzedziła agitacja księży i nauczycieli litewskich, skierowana przeciwko istnieniu polskiej szkoły, która ich zdaniem grozi polonizacją miejscowej ludności.

**NAPAD NA MISJĘ WŁOSKĄ.** Dzienniki mediolańskie otrzymały z Bukaresztu wiadomość o napadzie na misję włoską na terytorjum Siedmiogrodu. Napadu dokonała banda rabusiów rumuńskich. W starciu odniosło rany dwóch oficerów włoskich.

**NACJONALIŚCI NIEMIECCY PRZECIW EINSTEINOWI.** „12 Uhr Montagsblatt" donosi, że prof. Einstein po powrocie z Rosji osiadł na razie w Holandji i nie ma zamiaru wrócić do Niemiec, ponieważ otrzymał wiele listów z pogróżkami od niemieckich nacjonalistów.

Owszem! pieniądz rodzi nowy pieniądz, ale baczność! nic więcej, niż pieniądz.

H. Gralski.

## Z krak. dyrekcji kolejowej.

### Komisja śledcza w Dziedzicach. — Suspensa p. Packana.

Odnośnie do onegdajszego „sprostowania dyrekcji kolejowej" zaznaczyć musimy, że istota rzeczy nie w tem leży, czy maszyniści z Dziedzic zażądali śledztwa przeciwko niestrajkującym przez osobną delegację, czy też pisemnie, lecz w tem, że na zarzuty ogólnikowe, o których z góry można było i należało sądzić, że są nieprawdziwe, prezes Prachtel z błyskawicznym pośpiechem zarządził **natychmiastowe** dochodzenia. Rzeczywistość okazała, że słuszność jest po naszej stronie. Wysłani bowiem na dochodzenia delegaci dyrekcyjni usłyszeli od panów maszynistów w Dziedzicach odpowiedź, **że oni nie byli na śledztwo przygotowani** (pomimo przedstawionych poprzednio na piśmie zarzutów) **i dlatego żadnych dowodów przedłożyć nie mogą!** Jesteśmy przekonani, że panowie maszyniści żadnych dowodów nie przedłożą, nawet w wyznaczonym im do tego terminie.

Przy tej sposobności przytaczamy jeszcze jeden dowód nadzwyczajnej energji prezesa Prachtla. Oto znany powszechnie pośród kolejowców agitator czerwony, p. Packan, za wywrotową działalność i podburzanie w czasie strajku został — o dziwo! — zawieszony w czynnościach służbowych. Niespodziewana i uznania godna energja. Ale wszystko niestety ma swoje ale. Oto suspensa trwała tak długo, jak długo trwał strajk! Po skończeniu strajku przywrócono Packana do służby! Czyli, że Packan strajkował, za strajkiem agitował, podburzająco działał — i za to wszystko otrzymał nagrodę w formie właśnie suspenzji! Albowiem **za czas suspenzji** — po jej zniesieniu — należą się Packanowi **pełne pobory!** Zwykłym i Bogu ducha winnym strajkującym ściągnięto za dni strajku pełną płacę! Oto, jak wygląda w praktyce „energja" prezesa Prachtla. Wygląda to tak nieprawdopodobnie, że sprostowania niecierpliwie oczekujemy.

## KRONIKA KRAKOWSKA.

### O pomoc dla sierót i kalek.

Na zaproszenie Ks. Biskupa Sapiehy zebrało się dnia 16 b. m. grono osób, by ratować przed zamknięciem dobroczynne zakłady naszego miasta. Rozchodzi się o zapewnienie dalszej opieki 900 sierotom, przeszło 200 starcom i kalekom, o utrzymanie 2 kuchni: jednej dla ubogich (200 obiadów dziennie), drugiej dla inteligencji (1200 obiadów dziennie), oraz Stowarzyszeń opiekuńczych nad ubogimi, niemogącymi pracować (komitety parafjalne). Ułożono program akcji pomocy, przyczem uchwalono zwrócić się do społeczeństwa z gorącym apelem do składek na rzecz nieszczęśliwych sierót i kalek, oraz na cele kuchni.

### Uroczystość patronalna katolickiej młodzieży.

W dniu 18 b. m. Związek młodzieży rękodzielniczej urządził uroczystość patronalną ku czci św. Stanisława Kostki. O godz. 8 odprawił w kościele św. Barbary Ks. Biskup Sapieha Mszę św., w czasie której młodzież Związku przystąpiła gremialnie do Komunji św. Po południu, udająca się w pochodzie do kościoła młodzież, urządziła Ks. Biskupowi Sapieże owacja, a delegacja w tymsamym

Kraków, 21 listopada.

**NASZ FEJLETON TEATRALNY.** Z dniem wczorajszym podjęliśmy sprawozdania z repertuaru teatru „Bagatela". Ponieważ dwa lata temu zmuszeni byliśmy z powodów zasadniczych zerwać stosunki z tą sceną, uważamy dziś za potrzebne przedstawić naszym czytelnikom racje, które skłaniają nas do zmiany naszego postępowania. Są one znowu jedynie i wyłącznie natury rzeczowej, a stoją w związku ze zmianą kierowniczych osób i linji repertuarowej "Bagateli". Z początkiem bieżącego sezonu objęli kierownictwo dramaturgiczne i reżyserję tej sceny dwaj wybitni artyści polscy: Józef Sosnowski i Dr Zygmunt Nowakowski. Zarówno ich nazwiska, jak i ujawniony dotychczas program repertuarowy są dostateczną gwarancją, że scena, powierzona ich kierownictwu, zamierza sobie odtąd stawiać poważne zadania artystyczne i nie da się od nich odwieść obietnicą łatwych sukcesów, które zapewnia schlebianie poziomym gustom tłumu. Jakoż w repertuarze widoczna jest w ostatnich miesiącach wyraźna zmiana na lepsze. Nie zaprzestając, jako głównego swego zadania, uprawy komedji i lekkiej krotochwili, wznowiono dwie sztuki polskie: „Żabusię" Zapolskiej i „Wicka i Wacka" Przybylskiego, a z obcych wybrano nowości, odbiegające daleko od pospolitej produkcji bulwarowej lub fabrykantów wiedeńskich („Proces rozwodowy" Garricka i „Rozkosze przypadku" Réné Benjamin'a. W zakres tychże prób odmłodzenia atmosfery komedjowej wchodzi też sztuka wybitnego poety współczesnego, Jerzego Duhamela „Związek atletów". Sięgając w repertuar dramatyczny, odegrano pełen siły „Obłęd" Mérego i niezwykle szlachetną w nastroju „Nieprzyjaciółkę" Niccodemi'ego. Wreszcie na dni najbliższe zapowiedziano najpoważniejszą nowość dramatyczną repertuaru polskiego „Turonia" Stef. Żeromskiego. Wszystko to są zjawiska, które pozwalają dobrze wróżyć o rozwoju tej sceny. W tej też myśli podejmując normalne z nią stosunki, żywimy nadzieję, że nie zajdą w przyszłości żadne powody, któreby zmusiły nas do zmiany naszej taktyki, dyktowanej jedynie troską o wysoki poziom naszego życia artystycznego.

Rozszerzonym w ten sposób teatralnym działem naszego dziennika kieruje nadal nasz stały współpracownik, zamiłowany znawca teatru, Dr Tadeusz Świątek, którego fejletony, głębokie w treści, a wykwintne w formie, budzą powszechne zainteresowanie w literackich sferach naszego miasta.

**UCZCZENIE ZASŁUG Ś. P. KAROLA DROZDOWSKIEGO.** Dnia 15 b. m. odbyło Arcybractwo miłosierdzia nadzwyczajne posiedzenie Rady i Wizytatorów, celem uczczenia pamięci zmarłego starszego, ś. p. Karola Drozdowskiego. Podstarszy ks. Dr Józef Kulinowski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował jego działalność dla dobra biednych, wspieranych przez stara. Skargowska

instytutycję. „Ś. p. Karol Drozdowski — mówił ks. prałat Kulinowski — urodził się w roku 1855 w Krakowie, na Kleparzu. Był więc dzieckiem Krakowa. Jako nauczyciel, reprezentował typ prawdziwie polskiego i katolickiego wychowawcy młodzieży, nie ograniczając się jednak w swej zawodowej pracy. Najpiękniejszym objawem jego zbożnej działalności było miłosierdzie chrześcijańskie, które wykonywał nietylko prywatnie, dzieląc się chętnie z ubogim w jego potrzebie, ale tę swoją działalność rozwijał w miejscowych humanitarnych instytucjach: w Arcybractwie Miłosierdzia, Banku Bożnego i w kleparskiej Konferencji św. Wincentego a Paulo.

Jako dwuletni wizytator i referent wsparć stałych w Arcybractwie Miłosierdzia, poświęcał każdą wolną chwilę czasu sprawie ubogich, odwiedzając ich w ich nędznych mieszkaniach, po suterenach i poddaszach, niosąc wszędzie ze sobą słowa pociechy, rady, nauki i materjalną pomoc. Można o nim śmiało powiedzieć, że znał ubogich naszego miasta tak dobrze, jak nikt inny".

Następnie zebranie uchwaliło wysłać im. Arcybractwa Miłosierdzia wyrazy współczucia rodzinie Zmarłego i urządzić nabożeństwo za jego duszę. Odprawił je w poniedziałek w kościele św. Florjana ks. prałat Kulinowski przy licznym udziale członków Arcybractwa i publiczności.

**NAUCZYCIELSTWO KRAK. WOBEC NIEDOMAGAŃ W WYPŁACIE POBORÓW.** W ubiegłą niedzielę odbyło się zgromadzenie naucz. szk. powsz. Krakowa, na którem omawiano niedomagania i opóźnienia w wypłacie poborów. Uchwalono zwrócić się do Inspektoratu szkolnego, Izby skarbowej i Kuratorjum z prośbą, by kasa wypłacała pobory nauczycielskie wprost dla szkół i by kuratorjum asygnowało pobory równocześnie dla wszystkich podległych mu pracowników.

**OGROMNE PODROŻENIE PIECZYWA.** Szalona zwyżka cen mąki, jaka zaznaczyła się w ostatnich dwóch dniach, spowodowała ogromne podrożenie chleba i bułek. Do kalkulacji przyjęto na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej cenę 7 miljonów marek za 100 kg. mąki żytniej i 10 miljonów za 100 kg. mąki pszennej, co w uwzględnieniu 40% podwyżki robocizny przy wypieku chleba, oraz 50% robocizny przy wypiekaniu bułek, dało następujące ceny pieczywa: 1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału 68.000 mk., chleba ciemnego 60.000 mk., 6 dkg. bułka gładka 6.500 mk., 3 dkg. wiedeńska 4.700 marek. Przewodniczył wiceprez. m. Wielgus.

**PODWYŻKA CEN TYTONIU.** Z dniem 1 grudnia Dyrekcja monopolu tytoniowego ma wprowadzić nowy cennik na tytoń i wyroby tytoniowe. Nowy cennik będzie wyższy o blisko 100% od obecnie obowiązującego.

**Z TARGU.** Na wczorajszym targu płacono za 1 litr mleka zbieranego 40—50 tys., niezbieranego 55—60, śmietany słodkiej 70—80, kwaśnej 100—120, 1 kg. masła 950—1000 tys., sera 140—150, jaja 23—25 tys. Drób: kura 350—650, kaczka 450—850, gęś 800—1.500, indyk 800—1.600 tys.; za zające płacono 650—900. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 1.100—1 500 tys., kopa kapusty 500—800, 1 kg. cebuli 13—16, 1 kg. pomidorów 80—160 tys. marek.

**LISTY PŁATNIKÓW PODATKOWYCH.** Magistrat zawiadamia, że wyłożono do publicznego przeglądu trzy listy płatników podatku przemysłowego gminy m. Krakowa. I tak: a) z okręgu wymiarowego I dla Dz. I (Śródmieście, b) z okręgu wymiarowego II dla Dz. III, XI, XIII, XIV i XV i c) z okręgu wymiarowego III dla Dz. IV, V, XVI, XVII i XVIII w Wydziale II (skarbowym) Magistratu, plac WW. Świętych l. 6, II p., drzwi Nr. 3, na przeciąg 4 tygodni, począwszy od dnia dzisiejszego, godziny od 8—2 po południu.

**KOSZTA LECZENIA W ZAKŁADZIE DLA UMYSŁOWO CHORYCH.** Ministerstwo zdrowia publ. podwyższyło koszta leczenia w państw. Zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie od 15 b. m. z 360 na 720 tys. mk. dziennie w kl. I, z 220 na 440 w kl. II i z 120 na 240 w kl. III.

**TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO.** Onegdajszej nocy odebrał sobie życie wśród tajemniczych okoliczności N. Piszczek (lat 44), urzędnik krakowskiego Tow. Wzaj Ubezp. Piszczek pozbawił się życia wystrzałem z karabinu.

**OBŁAWA NA CZARNOGIEŁDZIARZY.** Onegdaj wieczorem przeprowadziły organa policyjne obławę w kawiarni „Imperial" przy ul. Dietlowskiej w poszukiwaniu za spekulantami walut. W wynikach rewizji policja — jak zawsze — ...ilcza.

**KRADZIEŻ PASÓW TRANSMISYJNYCH.** Z wojskowego Zakładu gospodarczego przy ul Bosackiej skradziono pasy transmisyjne znacznej wartości.

---

**Zawiadomienia i komunikaty.**

**Z KRAK. TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę 21 b. m. o godz. 8 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Doc. Gieszczykiewicz: „Odmieniec pospolity i jego znaczenie w bakterjologji i w patologji". We czwartek 22 b. m. o godz. 8 wiecz. zebranie towarzysko-naukowe. Na porządku dziennym: Prof. Szafer: „Z krainy wiecznych śniegów" (obrazy z życia roślin alpejskich).

**NACZELNY KOMITET AKADEMICKI** podaje do wiadomości ogółu członków Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej, iż na mocy uchwały swej z dnia 13 listopada b. r. rozpisuje wybory do miejscowych Komitetów akademickich we wszystkich środowiskach akademickich z dniem 21 b. m. Wobec tego wybory odbędą się w dniu 29 stycznia 1914 r.

**ODCZYT O PODATKACH.** We czwartek 22 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się dla rękodzielników w sali na Kotłowem przy ul. Potockiego l. 18, odczyt adw. Dra Fr. Mussila o podatku przemysłowym (obrotowym) i o podatku majątkowym.

---

**CEGIEŁKI WAWELSKIE.**

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5953 w dniu imienin maj. Dr Tad. Piotrowskiemu, dowódcy 5 dyw. samoch. — podoficer. zawod.; 5954 maj. Dr Tad. Piotrowskiemu w dniu im. — oficer. 5. dyw. samoch.; 5955 pamięci inż. Józefa Pakiesa — komitet budowy P. K. K. P.; 5956 pamięci Marji z Nowickich Borowskiej; 5957 ku czci pułk. int. Hieronima Przepilińskiego — oficer. int. O. K. Nr. IV Łódź. Poza tem na cele odbudowy Wawelu złożyli: Karolina Kwalewska z córką ku czci Aleksandra Kwalewskiego 1 miljon mk.; J. Remer ku czci Małgorzaty z Remerów Rożańskiej 500.000 mk.; z okazji poświęcenia domów przy III moście — urzędnicy 2,500.000 mk.; rezerwiści 1 p. a. g., odbywający ćwiczenia w bat. 4 100.000 mk.; ku czci Ant. Błaszczaka w Brzozowie — dzieci 100.000 mk.

---

**DLA RANNYCH UŁANÓW I ŻOŁNIERZY** nadesłali sędziowie, prokuratorowie, oraz palestra sądów wołyńskich nie 6 miljonów marek — jak mylnie wczoraj wydrukowano — ale 60 miljonów marek. P. Franciszek Macharski złożył na tensam cel w biurze wojewody 2 miljony marek i kosz wina.

---

**DAR NA DOM AKADEMICKI.** P. Fr. Macharski złożył w biurze wojewody krakowskiego 10 miljonów marek na Dom akademicki w Krakowie.

---

**NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W PRĄDNIKU CZERWONYM** złożyli: Szkoła św. Scholastyki w Krakowie 1,545.000 mk.; Wincenty Romanowski, Kraków, 250.000 mk.; Urząd paraf. w Zebrzydowicach 200.000 mk; Urząd paraf. w Rybnej 100.000 mk.; ks. Andrzej Kościółek, Myślenice, 100.000 mk.; szkoła im. Wład. Jagiełły. Kraków, 825 000 mk.; gimn. VIII w Krakowie 270.000 mk.; Administracja „I. Kurjera Codz.", Kraków, 2.015 000 mk.; S. M. 150.000 mk., seminarjum naucz. żeńskie, Kraków, 1,500.000 mk.; parafja w Dębnikach 270.000 mk.; gimn. SS. Urszulanek. Kraków, 585.000 mk.; Zakłady przemysłu szklanego, Kraków, 500.000 mk.; Urząd paraf. w Nowem Bystrem 100.000 mk.; parafja Polanka W. 50.000 mk.; inż. Juljan Treukler, Kraków, 250.000 mk.; ks. Jan Smółka, Gdów, 250 000 mk.; Ks. Ks Misjonarze, Kleparz, 200.000 mk.; szkoła żeńska im. H. Sienkiewicza, Podgórze, 1 miljon marek; Księża Cystersi, Mogiła. 1 miljon mk.; inż. Rudolf Schindler, Mogiła. 500.000 mk.; gimnazjum IX w Krakowie 1.330 000 mk.; Bazyli i Marja Danylukowie, Kraków, 500 000 mk.; p. Dyrektorka Friedberg, Kraków, 230.000 mk.; Agnieszka Gargulówna. Kraków, 500.000 mk.; pani M Freundlowa z Krakowa ofiarowała obraz M. Boskiej Częstochowskiej; p. Alojzy Dudek ofiarował krzyż do kościoła.

---

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę matce naszej, ś. p. Marji Miszewskiej, nauczycielce szkoły im. Mickiewicza, a w szczególności Wieleb. Duchowieństwu, zwłaszcza zaś Ks. Prep. Masnemu, ks. prof. Kraupie, ks. prof. Piechnikowi i ks. kat. Kotuleckiemu, Ognisku Nauczycielskiemu, Koleżankom i Uczenicom — składa wyrazy podziękowania rodzina Miszewskich, Hubaczków i Hemplów.

---

**WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.** I znowu ubył jeden z niewielu! Dnia 19 b. m. zmarł w Płokach, pow. Chrzanów, ks. Antoni Kościesza Bodurkiewicz. Jako niespełna 17-letni student gimnazjum nowosądeckiego, bierze udział w powstaniu 1863 roku w oddziale Czechowskiego. Następnie pobrany za karę do wojska austrjackiego, pełni parę lat służbę jako wachmistrz w ułanach i bierze udział w kampanji 1866 r. Po skończeniu studjów teologicznych w Krakowie, zostaje w parę lat później proboszczem w Płokach, gdzie pełnił swoje żmudne obowiązki przeszło 46 lat, odznaczony zaszczytnie przez konsystorz. W bieżącym roku obchodził uroczyście 50-letni jubileusz kapłaństwa. Dla zalet charakteru znany był i lubiany powszechnie w całej okolicy. Cześć Jego pamięci!

---



## Z teatrów.

**„SEN NOCY LETNIEJ" W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO** spotkał się na wczorajszej premierze z entuzjastycznem przyjęciem publiczności. Arcydzieło Szekspira, którego niezrównaną poezję i wizyjność wydobyła obecna wystawa i inscenizacja, ma — jak sądzić można z wysprzedania przed czasem dwóch pierwszych przedstawień — zapewnione trwałe powodzenie. „Sen" grany będzie przez wszystkie dni bieżącego tygodnia. Kasa sprzedaje wcześniej bilety na wszystkie powtórzenia, a to celem uniknięcia natłoku przy kasie w dniu przedstawienia.

**Z TEATRU OPERA I OPERETKA** komunikują: Dziś, we środę, zawsze mile witana operetka Millöckera p. t. „Palestrant", która zyskuje coraz szersze koła zwolenników. Publiczność przekonała się, że operetka ta, jakkolwiek nie należy do najnowszych, ma niczem nieprzeparty urok i właśnie operetki tego rodzaju stanowiły fundament, na jakim oparła się późniejsza twórczość operetkowa.

**JAZZ-BAND W „DZWONKU ALARMOWYM".** Wesoła komedjo-farsa Hennequina i Coolusa „Dzwonek alarmowy", z które próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Noskowskiego, ukaże się w „Bagateli" w piątek 23 b. m. w doborowej obsadzie. Główne role objęli pp.: Grabowska, Horecka, Ordyńska, Stępowska. Noskowski, Brzeski, Winkler, Kwiatkowski, Cybulski. Niemałą atrakcją będzie oryginalny jazz-band, który wykonywa najnowszy paryski, nieznany u nas dotychczas zupełnie „foxtrott-shimy", „Toujoure..."

**NAJBLIŻSZE KONCERTA „KRAK. BIURA KONC. E. BUJAŃSKI".** W niedzielę 25 b. m. wystąpi w Starym Teatrze Katarzyna Hoffmanowa, świetna śpiewaczka, która na krótki czas przybyła do Polski. We wtorek 27 b. m. odbędzie się w Starym Teatrze jedyny recital fortepianowy naszego świetnego pianisty, Józefa Śliwińskiego. VII i VIII symfonje Beethovena wykona orkiestra Związku zawod muzyków tylko jeden raz w Krakowie, a to w niedzielę 25 b. m. w teatrze im. J. Słowackiego.

**Repertuar teatru im. J. Słowackiego.**

Środa: „Sen nocy letniej".
Czwartek: „Sen nocy letniej".
Piątek: „Sen nocy letniej".

**Repertuar Opery i Operetki.**

Środa: „Palestrant".
Czwartek: O godz 5 po poł. dla dzieci i młodzieży „Jaś i Małgosia". (Ceny popularne).

**Repertuar „Bagateli".**

Środa: „Pokojówka szuka miejsca".
Czwartek: „Związek atletów".

### Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Zabawka miljardera", wspaniały melodramat z wytwornego życia paryskiego w 6 aktach. W głównej roli A. Brabant i Stewart Roma.

UCIECHA: „Miłość dzikiego serca". W roli głównej Eriseillesel.

PROMIEŃ: „Dyletanci życia", 7 aktów według Dickensa.

ZACHĘTA: „Gagatek", komedja. W głównej roli Caogan.

† 

## Sp. Władysław Prokesz.

Ze świata dziennikarsko-literackiego Krakowa ubyła postać, związana ściśle z życiem kulturalnem naszego miasta. Po krótkich cierpieniach zmarł w 60-tym roku życia ś. p. Władysław Prokesz. Znał go cały Kraków, a jego zalety ducha zjednały mu sympatję wszystkich. Był to człowiek, o którym śmiało można powiedzieć, że nie miał nieprzyjaciół. Wszyscy cenili w nim jego uczynność i dobroć charakteru, które to zalety znajdowały wyraz w jego pracy literackiej, jako krytyka i recenzenta.

Ś. p. Prokesz, urodzony w Krakowie, tu kształcił się na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po ukończeniu studjów poświęcił się pracy literackiej i dziennikarskiej, oddając się z zamiłowaniem studjom literackim. Plon jego prac z tego zakresu jest bardzo obfity i rozległy. Prace swe zamieszczał poza „Nową Reformą", której był długoletnim krytykiem i recenzentem, we wszystkich niemal poważniejszych czasopismach polskich, jak „Ateneum", „Prawda", Dodatek literacki do „Kraju", „Tygodnik Illustrowany", „Kurjer Warszawski" i inne. Z większych jego prac należy wymienić: „Piotr Chmielowski" (1892 r.), „Nasi powieściopisarze" (1886), „Jarosław Vrchlicki" (1893), „Leopold Löffler" (1892), „M. Konopnicka w świetle krytyki literackiej" (1902), „Nowa historja literatury polskiej" (1899), „Monitor, czasopismo polskie z XVIII w." (1895), „Pierwsza emancypantka z XVIII w." (1900) i inne.

Jako stały, od 30-stu przeszło lat krytyk literacki i artystyczny „Nowej Reformy" brał żywy udział w życiu literackiem i artystycznem naszego miasta, a do ostatniej chwili nie wypuszczając pióra z ręki, był łącznikiem pomiędzy dawnem pokoleniem a dzisiejszem, jednakowo ceniony i kochany zarówno przez starszych, jak i młodszych. To też śmierć jego odbije się żałobnem echem w najszerszych kołach naszego miasta.

Cześć pamięci zasłużonego pisarza i dobrego człowieka...

* * *

Ciężko dotkniętej tym ciosem rodzinie ś. p. Władysława Prokesza, oraz redakcji „Nowej Reformy" zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

## Listy do Redakcyi.

### DZIWNE ZARZĄDZENIA SĄDOWE.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Po zmianach w prokuraturze powinny nastąpić zmiany na kierowniczych stanowiskach w sądzie, gdyż tutaj w jeszcze wyższym stopniu wymiar sprawiedliwości paraliżuje brak zrozumienia potrzeb społecznych. W ostatnich dniach wydano w sądzie karnym zarządzenie, że księgi przeglądać można jedynie między godz. 9 a 10. Ponieważ na godz. 9 wyznaczona jest większość rozpraw, za zasięgnięcie więc informacji w sądzie teraz trzeba płacić tak, jak za rozprawę, bo nikt przy okazji nic się dowiedzieć nie może. Nadto zupełny brak koncypientów katolickich w Krakowie, zmusza nieliczne chrześcijańskie kancelarje, które obrony karne przyjmują, do szukania zastępców obcej wiary, przez co nadmierny wpływ wrogiego nam żywiołu w sądownictwie jeszcze bardziej się potęguje. W sądzie cywilnym akta są dostępne w myśl innego zarządzenia przez dwie godziny, od 9 i pół do 11 i pół, a wobec tego, że żadna kancelarja mundantki do nalepienia stempli nie może wysłać przed godz. 12, skarb państwa miljonowe straty ponosi, których późniejsze nocje i egzekucje wyrównać nie są w stanie. Gdy się doda, że za austrjackich czasów kancelarja i cywilna i karna w sądach była dla stron dostępna bez przerwy od 8 rano do 1, to doprawdy przeraża ten postęp w zacofaniu.

# Wiadomości gospodarcze.

## Kurs złotego w umowach.

Jak wiadomo, z dniem 1 października zaprzestało Ministerstwo skarbu ogłaszania kursu emisyjnego dla 6% złotych bonów skarbowych. Ponieważ wskutek tego zdarzają się wypadki, że urzędy państwowe nie wiedzą, **jaki stosować kurs przerachowania złotego na marki polskie przy regulowaniu umów zawartych w złotych, a płatnych po dniu 1 października — minister skarbu wydał okólnik wyjaśniający tę sprawę ostatecznie.** Przy umowach, których regulacja między 1 a 19 października należy rozróżnić: a) umowy, z tytułu których należytość wypłacona według wskazanej przez urząd relacji, przyjęta została przez kontrahenta **bez zastrzeżeń** i w tym wypadku **stosunki te należy uważać za zupełnie zlikwidowane;** b) umowy, z tytułu których należność, wypłacona według wskazanej przez urząd relacji **została** przez kontrahenta przyjęta **z zastrzeżeniem sporu przeciwko zastosowaniu kursowi przerachowania złotego.** W tym wypadku całkowita powyższa należność winna być obliczona **według przeciętnego kursu franka szwajcarskiego z 14 dni,** poprzedzających dzień, w którym zakwestjonowana wypłata była dokonana. Od obliczonych w ten sposób należności należy odjąć sumę w swoim czasie wypłaconą. Pozostała kwota, jako należność kontrahenta, powinna być przerachowana na złote według kursu wskazanego w niniejszym punkcie. c) Umowy wreszcie, w których kontrahent **odmówił przyjęcia proponowanej mu przez urząd zapłaty,** winny być regulowane według zasad wskazanych w punkcie poprzednim.

Wobec wprowadzenia z dniem 20 października b. r. 6%-owych złotych bonów skarbowych do obrotów giełdowych **na giełdzie pieniężnej** w Warszawie i notowania ich w oficjalnej cedule, należy przy regulowaniu zobowiązań **po dniu 20 października** b. r. stosować przy przerachowaniu złotych na marki polskie **przeciętnie kurs giełdowy złotego dla 6% złotych bonów skarbowych tej serji, która najwcześniej podlega wykupowi, z dnia poprzedzającego datę dokonania rozrachunku.**

W ten sposób do dnia 14 grudnia b. r. obowiązuje przeciętny kurs dla 6% bonów złotych serji I. D. Powyższy sposób przerachowania należy stosować również do umów zawartych w złotych, w których zostało przewidziane, że na wypadek zaprzestania ogłaszania emisyjnego kursu dla 6% złotych bonów skarbowych będzie stosowany kurs franka szwajcarskiego.

W razie zawierania umów nowych, należy za podstawę przerachowania złotych na marki brać albo **kurs franka złotego,** notowanego przez giełdę warszawską z dnia poprzedzającego termin wykonania zobowiązania, albo **kurs franka zł., który będzie ogłaszać minister skarbu co 15 dni** w myśl ustawy o podatku majątkowym.

Okólnik ten tyczy się wprawdzie tylko umów złotowych, zawartych przez urzędy państwowe, jednakże podane w nim zasady obliczania kursu złotego polskiego przyjmą się zapewne i w umowach prywatnych.

**PIERWSZE WPŁYWY ZALICZEK PODATKOWYCH.** W dniu wczorajszym **zaczęły wpływać do skarbu waluty pełnowartościowe, jako zaliczki na podatek majątkowy.** Zaliczki mają być wpłacone **w przeciągu dwóch tygodni.** Między innymi w dniu dzisiejszym jedna z wielkich firm górnośląskich ma wpłacić zaliczkę w wysokości **1 miljona franków.**

**SUKNO DLA ARMJI Z FABRYK KRAJOWYCH.** Onegdaj odbyła się w Ministerstwie przemysłu pod przewodnictwem min. Szydłowskiego konferencja w sprawie dostawy sukna fabrykacji krajowej dla armji. Po wyczerpujących debatach ustalono, że administracja wojskowa pokryje zapotrzebowanie materjałów ubraniowych we fabrykach krajowych po cenach konkurencyjnych.

**DALSZA ZWYŻKA DOLARA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ.** Wczorajszy niezdecydowany nastrój na giełdzie przerodził się dzisiaj w dalszą zwyżkę dolara. Wprawdzie na giełdzie nowojorskiej wszystkie obce waluty europejskie od kilku dni spadają, niemniej jednak nasze naprężone stosunki pieniężno-gospodarcze wymagają prędkiej stabilizacji marki, tak, że wspomniana okoliczność nie jest dla nas bynajmniej pociechą. W efektach oczywiście zniżka. Tylko papiery arbitrażowe wykazują pewną, zresztą nieznaczną poprawę. Pozatem brak gotówki powoduje, że obroty są nikłe i nieliczne. Kursa na ultimo także spadły.

Na pogiełdziu robiono: Jaworzno drobne 15.500.000, grube 15,200.000, Gazy 17,200.000, Len 400.000, Nafta Krosno 900.000, Chybie 5,700.000, Azot 145.000, Garbarnia ludwinowska 1.100.000, Węglówki 30.000 pileniądz. Tendencja słaba.

Natomiast w obrotach międzybankowych przy silnem usposobieniu robiono dolary 2,410.000—2 420.000, N. Jork 2,400.000—2.435.000, Zurych 420.000, Bruksela 110.000, Paryż 128.000—133.000—129.400, Praga 71.000—70.500 korony czeskie 69.000, Wiedeń 34—34.90—34.75. Tendencja mocna.

**POPRAWA KURSU MARKI POLSKIEJ W GDAŃSKU.** Wobec dalszego osłabienia się kursu funta angielskiego, podniósł się w Gdańsku kurs dolara w stosunku do guldena gdańkiego. Kurs marki polskiej wynosi w Gdańsku w stosunku do dolara 2,100.000, zaś czeki na Warszawę 2.200.000. Na giełdzie urzędowej kurs dolara podniósł się dalej. **Poprawił się również kurs marki polskiej.**

### WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 20 listopada 1923 r. L. 286

| | W [illegible] marek polskich | | |
|---|---|---|---|
| **Akcje bankowe:** | ofiarow. | żądano | tranzakc. |
| Polsk. Bank Przemysł. I-VIII. | 320 | 360 | 345 |
| Bank Hipoteczny I—VIII. . | 440 | 490 | 475 |
| „ Małopolski . . . | 550 | 600 | |
| Ziemski Bank Kredyt. I—IX. | 90 | 120 | 105 |
| Powszech. Bank Kredyt. I—V. | 30 | 45 | 44 |
| Akc. Bank Zwiazkowy I—IX. | | | |
| Bank Komercjalny I—IV. . | 80 | 110 | |
| „ Handl. w Warsz. I—X. | | | |
| „ Związku S. Zarob. I-XI. | 2800 | 3000 | |
| „ Ziem. dla Kres. Łańcut. | | | |
| **Akcje Tow handlowych** | | | |
| Pols. Tow. handl. „PTH." I—V. | 375 | 425 | 415 |
| Handlowa S-ka akc. „Impex" | 8 | 9 | 8·5 |
| „Pharma" (Mag. B Jawornicki). | 260 | 290 | 270 |
| „Polski Glob" Tow. trans. handl. | 40 | 80 | 50—80 |
| C Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz. | — | | |
| Żegluga Polska I—III. . | 45 | 55 | 51—52 |
| **Akcje Tow. przemysł.** | | | |
| Zieleniewski I—IV. . . . | 8200 | 8700 | 8600 |
| H. Cegielski, fabr. masz. Poznań. | 550 | 590 | 575 |
| Warsz. Ska Bud. Parowozów. | 200 | 230 | 225 |
| „Automotor", fabr. samochodów. | 250 | 280 | 260 |
| Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I. | | | |
| „Potęga" Tow. p. fabr. huty żel. | — | — | |
| „Trzebinia" fabr. masz. roln. | 350 | 400 | 380 |
| Zakłady amunicyjne „Pocisk" | 300 | 325 | |
| Huta żelazna, Kraków. . . | | | |
| „Górka" fabryka cementu I-III. | 8000 | 8300 | 8250 |
| Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV. | 5000 | 5300 | 5200 |
| „Tepege" Tow. dla przedś. gór. | 2200 | 2600 | 2575 |
| Polska Nafta I—III . . | 150 | 200 | 190 |
| „Pokucie" Naftowa Spółka I . | 240 | 280 | 275 |
| „Olkes" I—IV. . . . | 3200 | 3700 | |
| „Strug" Przemysł Drzewny . | 475 | 525 | 510 |
| Syndykat Koszyk. Kraków I-II. | 80 | 120 | 100 |
| Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini | 2400 | 2600 | 2600 |
| „Krakus" Zjedn. fabr. wysk. | 350 | 400 | 385 |
| Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor. | 3100 | 3400 | 3250 |
| Fabr. porcelany w Ćmielowie | 550 | 600 | 600 |
| Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza | 75 | 100 | 80—90 |
| Fabr. papieru W. Niemojowski | 280 | 310 | 300 |
| Fabr. kapel. w Myślenicach I-II | 180 | 210 | 190 |

**Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zj.** 2,300.000, sprz. 2.323.000, k. 2,277.000; frank złoty w kupnie 444.500; miljonówka 3.700; **bony złote 310.000—360.000—335.000;** frank franc. 124.000; pożyczka złota 2,025.000—2,200.000—2,180.000. — Czeki: Belgja 106.000, sprz. 107.000, k. 105.000; Holandja 852.000—850.000; Praga 66.115—65.950; Londyn 9,995.000—9,985.000, sprz. 10.085.000, k. 9,885.000; Nowy York 2,300.000, sprz. 2.323.000, k. 2,277.000; Paryż 124.000, sprz. 125.200, kupno 122.800; Szwajcarja 399.500, sprz. 403.500, kupno 395.500; Wiedeń 32—30—31.95, sprz. 32.44, kup. 31.65; Włochy 99.750.

H. G. WELLS.

8

# Stożek.

**Tłumaczył Z. B.**

Nakoniec Horrocks go puścił. Jego sposób zachowania znów się zmienił. — Ramię panu cierpnie? — rzekł. — Bardzo mi przykro. Ale wszak pan sam nauczył mnie chodzenia ze sobą w ten przyjazny sposób.

— Więc nie nauczył się pan jeszcze wszystkich jego subtelności — odparł Raut z wymuszonym śmiechem. — Na Jowisza! Ażem cały posiniał.

Horrocks wcale go nie przepraszał. Stali teraz u stóp wzgórza, tuż przy płocie, ciągnącym się wzdłuż toru. W miarę ich zbliżania się huta żelazna rosła i zwiększała się; patrzyli teraz na wysokie piece z dołu, zamiast z góry, a dalej leżące zakłady Hanley i Etruria znikły im z oczu przy zejściu. Przed nimi wznosiło się ogłoszenie, na którem były jeszcze niewyraźnie widoczne słowa: „Baczność na pociąg", nawpół zakryte przez plamy błota węglowego.

— Piękne efekty — rzekł Horrocks. — Oto pociąg nadchodzi. Te kłęby dymu, ten żar pomarańczowy, to okrągłe oko świetlne na przedzie i ten melodyjny turkot — czyż to nie piękny efekt. Ale te moje piece piękniejsze dawniej bywały, zanim nie wepchnęliśmy im stożków do gardzieli, by oszczędzić gaz.

— Jakto, stożki? — zapytał Raut.

— A tak, stożki. Pokażę panu bliżej jeden z nich. Dawniej płomienie buchały z otwartych czeluści za dnia, jako wielkie — jakby to powiedzieć słupy dymu, czarnego i czerwonego dymu, a w nocy, jako słupy ognia. Teraz odprowadzamy gaz w rurach dla celów opałowych, a wierzchołek pieca zamyka stożek. Zajmie pana ten stożek.

— Ale co pewien czas wybucha stamtąd ogień i dym — zauważy Rant.

— Stożek nie jest przymocowany, lecz zawisa na łańcuchu z dźwigni i jest znównoważony przeciwwagą. Zobaczy pan to zbliska. W przeciwnym razie nie byłoby naturalnie sposobu wsypania do środka materjału palnego. Co pewien czas stożek się zniża i wytryskują płomienie.

— Widzę, — rzekł Rant, oglądając się za siebie. — Księżyc się rozjaśnia — dodał.

— Chodźmy — zawołał nagle Horrocks, chwytając znów jego ramię i przysuwając go do przejścia przez tor. I wówczas zaszedł jeden z tych szybkich wypadków, tak żywych ,tak nagłych, że człowiek powątpiewa o ich rzeczywistości. Gdy przebyli połowę drogi, dłoń Horrocksa ścisnęła go jak w śrubsztaku i odwróciła go w tył o pół obrotu, tak, że spoglądał wzdłuż linji. A tam ukazał się szereg malejących perspektywicznie, oświetlonych okien wagonów, a czerwone i żółte światła lokomotywy zwiększały się coraz bardziej, w miarę jak się pędem ku nim zbliżała. Gdy pojął, co to znaczyło, zwrócił się twarzą ku Horrocksowi i pchnął z całej mocy to ramię, które go przytrzymywało między szynami. Walka nie trwała ani chwili. Jak było pewnem, że Horrocks go tam przytrzymywał, tak pewnem było, że wyciągnął go gwałtownie z niebezpieczeństwa.

— Z drogi! — zawołał Horrocks, dysząc, gdy pociąg przejechał z hukiem i stanęli przy bramie huty.

— Nie widziałem, jak nadjeżdżał — rzekł Raut, starając się wciąż jeszcze, nawet pomimo swych obaw, utrzymać pozór zwyczajnej rozmowy.

Horrocks odpowiedział mruknięciem. — Stożek — rzekł, a potem dodał, jak człowiek, który przychodzi do siebie: — Zdawało mi się, że pan nie słyszał.

— Nie słyszałem — potwierdził Raut.

— Za nic w świecie nie chciałbym, by pana przejechał — dodał Horrocks.

— Przez chwilę straciłem odwagę — zauważył Raut.

Horrocks stał przez pół minuty, a potem skierował się raptownie w stronę huty. — Proszę spojrzeć, jak pięknie wyglądają w nocy te moje wielkie kopce, te stosy cegieł ogniotrwałych. Niech pan popatrzy, jak ten rozżarzony do czerwoności materjał zsuwa się po pochyłości. Tamten wagonik na górze! Wyjeżdża i wysypuje żużle. Gdy się zbliżymy, stos się podniesie i zasłoni wysokie piece. Proszę patrzeć, jak powietrze drży nad tym wielkim. Nie tędy! Tamtędy, między zwałami. Tędy idzie się do pieców pudlerskich, lecz najprzód chcę panu pokazać kanał. — Podszedł ku Rautowi, wziął go pod ramię i ruszyli naprzód obok siebie. Raut dawał Horrocksowi niejasne odpowiedzi. Zapytywał się w duszy, co się w rzeczywistości stało na torze? Czy się łudził własnemi urojeniami, czy też Horrocks w rzeczy samej przytrzymał go na drodze pociągu?

A gdyby tak ten posępny potwór ze spuszczoną głową coś wiedział? Przez parę minut Raut rzeczywiście obawiał się o swoje życie, lecz to usposobienie minęło, gdy się rozsądnie zastanowił. Ostatecznie Horrocks mógł nic nie słyszeć. W każdym razie na czas usunął go z drogi. Jego dziwne zachowanie mogło być spowodowane jedynie tą nieokreśloną zazdrością, którą już raz przedtem okazał.

Horrocks mówił teraz o kupach popiołu i o kanale. — No i cóż — zapytał.

— Co takiego? Ta mgła o świetle miesięcznem? Prześliczna — zawołał Raut.

— Nasz kanał — przemówił Horocks, zatrzymując się nagle.. — Nasz kanał przy świetle księżyca i ognia daje olbrzymi efekt. Nigdy go pan nie widział? Coś takiego! Zbyt wiele wieczorów spędził pan na uganianiu się za kobietami, tam w Newcastle. Mówię panu, istne efekty kwiatowe. Ale sam pan zobaczy. Wrząca woda...

Gdy się wydostali z labiryntu kup cegieł ogniotrwałych, oraz zwałów węgla i rudy, ogarnął ich nagle głośny i wyraźny łoskot pobliskiej walcowni. Minęło ich trzech robotników i dotknęli czapek przed Horrocksem. Twarze ich były niewyraźne w ciemności. Raut miał ochotę przemówić do nich, lecz zanim zdołał wypowiedzieć słowo, znikli w cieniu. Horrocks wskazał mu dłonią kanał, leżący teraz tuż przed nimi, krwawe odblaski wysokich pieców zdawały się nadawać mu niesamowity wygląd. Gorąca woda, chłodząca nasadnice wpadała weń w odległości jakich pięćdziesięciu jardów burzliwym i niemal wrzącym dopływem z którego wznosiły się spokojnie kłęby pary, otulając ich wilgocią. Z czarnych i czerwonych odmętów wznosił się nieskończony szereg białych widm, od których aż w głowie im się kręciło. Błyszcząca, czarna wieża większego pieca hutniczego wznosiła się z mgły ku górze i uszy mieli pełne jego zgiełkliwej wrzawy. Raut trzymał się zdaleka od brzegu wody i śledził Horrocksa.

— Tutaj — rzekł Horrocks — para jest krwawo-czerwona, czerwona i gorąca jak grzech, lecz tam dalej, gdzie pada na nią blask księżyca i gdzie sunie między kupami cegieł ogniotrwałych — jest biała jak śmierć.

Raut odwrócił głowę na chwilę, a potem znów zabrał się do obserwowania Horrocksa.

— Chodźmy do walcowni — powiedział inżynier. Tym razem groźny widok nie był tak widoczny i Raut nabrał nieco otuchy.. Ale co u licha, Horrocks chciał powiedzieć przez to: „biała jak śmierć" i „czerwona jak grzech"? Czyżby zbieg okoliczności?

Stanęli przez chwilę za pudlerami, a następnie przeszli przez walcownię, gdzie wśród nieustającego łoskotu walił młot parowy, wyciskając sok z miękkiego żelaza i, gdzie czarni, półnadzy tytani przesuwali elastyczne sztaby między walcami, niby gorący lak. — Naprzód! zawołał Horrocks Rantowi do ucha i wyszli zaglądnąć przez małą oszkloną dziurę za nasadnicami, skąd widać było ogień, kłębiący się i kotłujący w czeluści pieca hutniczego. Blask jego na chwilę oślepiał oczy. Zielone i błękitne centki tańczyły im jeszcze przed oczyma w ciemności, gdy udali się do windy, która wyciągała wagoniki z rudą, węglem i wapnem na wierzchołek wielkiego cylindra.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.